

Skrytobójstwo, spisek..., taśmy

Cierpieniem Polaków żyjących w niewoli był wyrok historii skazujący na skrytobójczą walkę z zaborcami. Literatura wielkich romantyków pełna jest gorczy i ubolewań z tego powodu, żeby wymienić tylko wiersz Mickiewicza Do matki Polki z powtarzaną w różnych wariantach konstatacją: „Syn twój wezwany do boju bez chwały...” Chwałę przynosiły boje toczone w otwartym polu, między znanymi sobie wrogami.

O tym stanowił etos rycerski, wpajany obywatelom wolnej Rzeczypospolitej. Maria Ossowska, autorka książki o etosie rycerskim, podkreśla w niej znaczenie, zakorzenionej mocno w systemie podstawowych wartości, opozycji w ocenie zwycięstwa nad przeciwnikiem odniesionego w konfrontacji twarzą w twarz i przewagą uzyskaną na skutek zdrady, spisku, ostatecznie skrytobójstwa. Te ostatnie działania bywają i były usprawiedliwione w sytuacji zniewolenia, kiedy zwyciężony jest przez zwycięzcę pozbawiony statusu godnego przeciwnika.

W takiej sytuacji byliśmy podczas zaborów i pod okupacją, hitlerowską oraz stalinowską, w latach drugiej wojny światowej. Nikomu nie przychodzi do głowy poddawać weryfikacji moralnej dywersji uprawianej przez konspiratorów, gdy cały opór wobec wroga był dziełem Państwa Podziemnego, czyli spiskiem.

Jednak powojenna „leśna” partyzantka – wbrew oficjalnemu stanowisku krajowego przedstawicielstwa rządu emigracyjnego, wywołuje skrajnie różne opinie. Z jednej strony próby refleksji nad perspektywami takiej, skrytobójczej w istocie, walki z nowym okupantem, z drugiej bezrefleksyjną mitologię „żołnierzy wyklętych”, która znajduje podatny grunt w kręgach osób słabo znających własną najnowszą historię.

Badania psychologów społecznych mówią o znacznej liczbie zwolenników różnego autoramentu teorii spiskowych wśród współczesnych Polaków. Spotęgowało ten stan rzeczy lansowanie przez komisję Antoniego Macierewicza spiskowej interpretacji katastrofy smoleńskiej, niezależnie od znikomych i wątpliwych rezultatów działania tego gremium.

Poza powierzchownymi spostrzeżeniami o naturze tej człowieczej skłonności, musi ona budzić uwagę natury ogólniejszej i troskę głębszą, z powodu tego, że w ostatnich latach całkiem nie mała część życia zbiorowego zdaje się przenosić w rejony niejawnych domniemań, spekulacji opartych na takich domniemaniach, wzmagającej się wzajemnej podejrzliwości. Powiedzenie w takiej sytuacji, że pospiesznie, zgłoła gwałtownie, znika z naszego życia etos rycerski jest patetycznym stwierdzeniem faktu, pozbawionym załączkowych choćby widoków na poprawę. A na poprawie powinno nam zależeć, dlatego że tłumaczenie zachodzących wydarzeń, choćby w części, działaniem spisków przynosi w konsekwencji uzasadnienie, zatem i usprawiedliwienie, działań o charakterze skrytobójczym, dzisiaj nie dosłownie śmiercionośnych, ale zawsze degradujących moralnie.

W państwie demokratycznym, czy dopiero aspirującym do bycia takim, istotą życia politycznego jest rozmowa, w której dochodzi do uzgadniania poglądów, pomnażania powszechnej wiedzy o istnieniu różnic i próbach przewyżczenia ich w drodze porozu-

mienia, ustalania reguł współdziałania, przynajmniej w obszarach panującej zgody oraz uznanych potrzeb.

Ostatnie czasy przyniosły, wraz z nowymi technologiami, inną niż dotąd postać skrytobójstwa, żeby pozostać przy tej nazwie, tj. taśmy nagrywane podstępnie, po czym odtwarzane lub relacjonowane publicznie. Przed kilku laty przeciwnicy nagranych w restauracji działaczy partii wówczas rządzącej nazywali je z satysfakcją „taśmami prawdy”, teraz negatywny bohater taśmowej demaskacji podaje w wątpliwość autentyzm nagrań, powołując się na ciągle doskonałe możliwości manipulowania taśmami.

Rozwój technologii przyniesie, zapewne prędzej niż się tego spodziewamy, nowe narzędzia współczesnego skrytobójstwa, a wysiłek wyznawców etosu rycerskiego powinien się koncentrować nie na niweczeniu kolejnych możliwości, ale na przywracaniu znaczenia starciom w otwartym polu, twarzą w twarz, czyli w jawnej debacie równoprawnych partnerów. Dążenie do tego nie jest dyktowane jakąś anachroniczną tęsknotą za minionym, uważanym za lepsze (szlachetniejsze) od aktualnego. Jest realną i bardzo, jak sądzę, pilną potrzebą uzdrowienia życia publicznego i szerzej, życia społecznego w ogóle, wyprowadzenia z manowców, w jakie wiedzie skrywanie jego istotnych obszarów, utajnianie schorzeń, chronienie, a w szczególnych przypadkach tajemne pozbywanie się ich sprawców.

Do „afer taśmowych” przywykamy łatwo, bo zaspokajają prymitywną ciekawość tego, co dzieje się za kulisami polityki. Łatwo też ignorujemy wszelkie zastrzeżenia dotyczące wiarygodności tego narzędzia, nie mówiąc o wątpliwościach etycznych co do posługiwania się nim przeciwko komukolwiek.

Zdaję sobie sprawę, że próby zasiewania takich wątpliwości są głosem wołającego na puszczy, ale uważam taki głos za niezbędnym w życiu społeczeństwa, jeśli ma ono odpowiadać współczesnym standardom cywilizacyjnym. Nie ulegam złudzeniom, że skrytobójstwo, spisek i współczesna ich wersja – taśmy – znikną z naszego życia, gdy uruchomimy maszynę ich dezawuowania czy kompromitacji. Chciałabym mieć nadzieję na taką hierarchię środków regulujących stosunki społeczne, jaka zapewnia ich zdrowie, daje szansę właściwie rozumianemu pluralizmowi, tj. te same prawa i te same możliwości wszystkim uczestnikom debaty. Powtarzam truizmy, z którymi nikt nie polemizuje, ale wielu je pomija, być może świadomie i cynicznie, być może jako mało skuteczne, bądź dlatego że nawykli do posługiwania się skrytobójstwem i spiskiem, albo zatarły im się granice między tym, co dopuszczalne, i tym, co absolutnie się nie godzi.

*

Ceniąc sobie perspektywę dalszego długotrwałego pokoju i rozwoju we wspólnocie europejskiej, uważam za jedną z ważniejszych potrzeb społecznych podjęcie poważnej, spokojnej, głębokiej debaty nad tym, co można określić mianem kondycji moralnej, co bardziej praktycznie oznacza formułowanie i wprowadzanie w obieg publiczny podstawowych standardów postępowania jednostek, środowisk, ugrupowań politycznych. Może to być zarazem pozytywne oraz interesujące.

MAGDALENA BAJER

PAUza Akademicka - www.pauza.krakow.pl - tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas - redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy - redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski - grafika; Ryszard Otręba - „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz - dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel - fotokład; Wydawnictwo PAU - konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.